Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK | 16. KWIETNIA 1920. | NR. 92. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 21	Marek 22	Marek 21	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wartość pracy.

Dokładne poznanie choroby aczkolwiek nie przesądza o jej wyleczeniu, ale w każdym razie je ułatwia. To też wszelkie dane, odnoszące się do poznania stanu chorobowego, w jakim znajduje się życie ekonomiczne całego świata, posiadają pierwszorzędny interes. Do szeregu takich danych należą, między innemi, wyniki obrad komisyi, wydelegowanej celem zbadania problemu drożyzny przez konferencyę ambasadorów, ententy, która codopiero obradowała w Londynie.

Z wyników tych pokazuje się, że koszty utrzymania życia wzrosły w porównanu z r. 1914: w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej o 120%, w Japonii o 160%. w Anglii o 170%, we Francyi i Włoszech o 300%, w Niemczech o 1000%, a w Austryi o... 4000%! Do tejsamej może wysokości dochodzi drożyzna i u nas.

Faktem więc jest oczywistym, że drożyzna dotyka cały świat cywilizowany — ma się rozumieć — w rozmaitym stopniu. Wskazuje to, że organizm gospodarczy świata choruje skutkiem przyczyn, których nie należy szukać tylko w wojnie światowej. Po ustaniu jej bowiem powinnyby one zniknąć, względnie zmniejszyć się podczas przejściowego stadyum, jakie tuż po wojnie nastąpiło. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Drożyzna bowiem nie maleje, lecz wzrasta a dotyka nawet tak odległe od właściwego terenu wojny światowej strony, jak daleki Wschód i Amerykę Południową.

Nie można wprawdzie przypisać akcyi militarnej, jako takiej, przyczyn obecnej drożyzny w całości, — jednak przyczyniła się ona do jej powstania w pewnej mierze. I tak, spowodowała uszczuplenie zapasu surowców, oraz zniszczenie bogatych obszarów przemysłowych we Francyi północnej i w Belgii. Dalej należy tu oderwanie od pracy pokojowej milionów rąk w ciągu lat czterech, a także kierowanie produkcyi przemysłowej w państwach ententy i centralnych przeważnie ku celom wojennym.

Pozatem pomieniona komisya wskazuje na dwie najważniejsze przyczyny ogólne: **zmniejszenie się produkcyi**, oraz **zwiększenie się konsumcyi**.

Zmniejszenie się produkcyi dotyka wszystkie państwa, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych. W Europie środkowej, a więc i w Polsce brak kapitałów i surowców utrudnia odbudowę życia gospodarczego. Rosya od szeregu lat wykreśloną została z szeregu państw produkujących, w Rumunii, a również w innych państwach bałkańskich stan rzeczy nie jest wiele lepszy. Jednakże w tej środkowej Europie pewne gałęzie przemysłu, chociaż w tej chwili mniejwięcej posiadają już potrzebne warunki rozwoju, dają bardzo poważny „minus" w porównaniu z produkcyą czasów przedwojennych. Odnosi się to przedewszystkiem do **zmniejszonej produkcyi węgla**, sprowadzającej groźne wstrząśnienia w życiu gospodarczem. Jest to zjawisko powszechne, międzynarodowe, które daje się stwierdzić we wszystkich krajach europejskich, które produkują węgiel.

Wśród przyczyn, które powodują to zmniejszenie się, trzeba na pierwszem miejscu postawić ową fatalną w skutkach „**falę próżniactwa**", o której tak wiele mówi się teraz i pisze, lecz na którą remedyum dotąd nie znaleziono. Za nią idzie tuż **krecia robota agitatorów**, którzy umieją tę niechęć do pracy podniecać, a następnie wyzyskiwać ją bezwzględnie dla swoich celów. Po przewrocie politycznym, jaki nastąpił w Europie środkowej w chwili zakończenia wojny światowej, nastąpiło zamieszanie, mające tu i owdzie charakter anarchii. Naogół jednak biorąc, uporano się z tą **polityczną anarchią**, z wyjątkiem Rosyi, gdzie została ona niejako ulegalizowaną przez formy rządów sowieckich. Natomiast **anarchia ekonomiczna**, która zrodziła się równocześnie z tamtą, rośnie dalej w sposób złowrogi. Jej objawami są: ogólny brak dyscypliny, dzika żądza używania, oraz przeceniania pracy fizycznej. Dziką jest również socyalna polityka przywódców marxizmu, którzy walczą teraz o „maximum" płac przy „minimum" pracy.

Ludzkość winna niezawodnie być dumną z tego, że położono kres wyzyskowi kapitalistycznemu i uczyniono robotnika zdolnym do wykorzystania postępu socyalnego. Ale zdobycze te tracą swą wartość, gdy równocześnie zaprzecza się zasadniczym prawom ludzkiej egzystencyi i gdy się w ludzkość wmawia, że z mniejszą sumą pracy żyć można lepiej, niż z większą. Żadna zaś siła na świecie nie jest w stanie utrzymać w równowadze życia społecznego, gdy się naruszy naturalną równowagę między wytwórczością a spożyciem.

W Rosyi sowieckiej przekonano się praktycznie, że bezwzględne zrealizowanie zasad marxizmu jest niepodobieństwem. Tamtejsi komisarze ludowi widzieli się zmuszonymi przejść z jednej ostateczności w drugą — cofnąć robotnika od ośmiogodzinnego do dwunastogodzinnego dnia pracy pod grozą bagnetów.

Są to rzeczy bardzo dobrze znane przywódcom socyalnej demokracyi w Europie środkowej i zachodniej, dla których to **bankructwo marxizmu** nie jest tajemnicą. Nie mają oni przecież odwagi powiedzieć to otwarcie rzeszom, które idą ślepo za nimi. Skutek tego jest taki, że stoimy teraz w obliczu zaledwie 40% produkcyi przedwojennej, że ceny idą w górę z zawrotną szybkością, bo niema naturalnego stosunku między podażą i popytem i że **t. zw. stan średni ginie bez ratunku**. Tensam proces przechodziła w rozmaitych jego fazach Rosya od chwili, gdy bolszewicy dorwali się do władzy. W tej sytuacyi nie pomoże ani wygłodzenie stanu średniego w tym celu, by pokryć „manco", powstałe z różnicy między zmniejszoną produkcyą a zwiększoną konsumcyą. Można za bezcen zmarnować bogactwa kraju dla pokrycia passywów bilansu państwowego, można poczynić jeszcze wiele innych eksperymentów, mających na celu „zbolszewizowanie" życia ekonomicznego — wszystko to nie pomoże i katastrofa nadejść musi. A **padnie jej ofiarą także najwierniejszy i najnaiwniejszy wyznawca teoryj socyalistycznych — robotnik**.

Niebezpieczeństwo, spoczywające w stałem zwiększaniu się bierności bilansu gospodarczego grozi całemu kontynentowi europejskiemu, nie wyjmując Francyi. Powinno też ono wreszcie obudzić instynkt samozachowawczy w masach pracujących i otworzyć im oczy na bezpośrednią łączność, jaka zachodzi między pewnemi ideami politycznemi a stosunkami socyalnymi, oraz na fatalny wpływ, który pierwsze z nich wywierają nieraz na drugie. Bez zrozumienia tych rzeczy i bez wyciągnięcia z nich odpowiednich konsekwencyj wszelka walka o naprawę obecnych stosunków ekonomicznych, a więc i walka z drożyzną będzie beznadzieją. Uznanie zaś **wartości pracy** jedynie może wesprzeć fundamenty gmachu ludowy społecznej, które zaczynają rysować się w sposób bardzo niebezpieczny. Innego środka zaradczego — niema. **j. t.**

Z Ukrainy i o Ukrainie.

Sprawa ukraińska znajduje się na porządku dziennym naszych najważniejszych problemów politycznych. Nie wiadomo, jaki obrót przybierze ten skomplikowany węzeł zagadnień, związanych z kwestyą utworzenia państwa ukraińskiego. Polska opinia polityczna nie zajęła dotychczas konkretnie określonego w tej sprawie stanowiska.

Ale nie zajęła go również opinia ukraińskiego czy rosyjskiego społeczeństwa po tamtej stronie Dniepru. Jaka dezoryentacya panuje w kołach „politycznych" ukraińskich, tego dowodzi fakt istnienia po obu stronach walczących wojsk specyalnych formacyi ukraińskich, które stoją naprzeciw siebie po dwóch stronach frontu bojowego. Wiemy z komunikatów sztabu generalnego, że kilka „dywizyi" ukraińskich znajduje się na Wołyniu, podlega polskiemu dowództwu generalnemu w danym odcinku linii bojowej i brało nawet udział przy odpieraniu ataków bolszewickich. Ale formacye ukraińskie znajdują się również poza okopami czerwonej armii. W jednym z ostatnich numerów „Hromadzka Dumka" podaje bliższe szczegóły przejścia galicyjskich wojsk ruskich na stronę armii bolszewickich.

Gdy kilka tysięcy armii republikańskiej przeszło z głównym atamanem kordon polski — pisze „Hromadzka Dumka" — reszta w sile około 8.000 ludzi zawróciła na Chmielnik pod wodzą byłego komendanta armii galicyjskiej gen. Omeljanowicza Pawlenki. Zmierzała ta grupa do przebicia się przez wojska bolszewickie i denikińskie w głąb Ukrainy, przezimowania tam i rozpoczęcia z wiosną nowej walki pod hasłem Ukr. Republiki ludowej. Postanowienie to powiodło się w zupełności. Grupa **Pawlenki** przedarła się wśród walk pod Lipowcem, Żywotowem i Żatkowem przez wojska nieprzyjacielskie i przechodząc z jednej gubernii do drugiej, przezimowała w różnych powiatach zarówno po prawym, jak i po lewym brzegu Dniepru. Tyfus w grupie Pawlenki czynił wielkie spustoszenia. Zamianowany szefem sztabu pułk. Myszkowskij, nie mógł odejść z grupą, zachorowawszy na tyfus, dlatego miejsce jego zajął atam. **Dolud**, znany we Lwowie z czasów listopada 1918 r. ze swych okrucieństw, jakie stosował wobec bezbronnej ludności polskiej, co pisma ruskie nazywały „sławnyj ataman **Dolud** pohułał po kozacku!" (przyp. kor.). Wśród tyfusu i mrozów grupa Pawlenki przechodziła twarde chwile. Obecnie jest ta grupa o wiele silniejszą, aniżeli w listopadzie i składa się z trzech dywizyi. Zaporoską dywizyą dowodzi pułk. **Hulej**, wołyńską pułk. **Zahrodskyj** a kijowską major **Tiutiunyk**.

Przed Bożem Narodzeniem nawiązał gen. Pawlenko stosunki z naczelnem dowództwem armii galicyjskiej. Oba dowództwa zgodziły się na utworzenie wspólnej armii ukraińskiej pod dowództwem gen. Pawlenki, a szef armii galicyjskiej pułk. Szamanek miał zostać szefem sztabu. Sytuacya późniejsza zniweczyła wytyczne tej umowy. Stosunki obu armii pozostały jednakowoż dobre. Tyfus tak wyniszczył „Galicyan" — że rozporządzali tylko dwoma tysiącami bagnetów. Denikinowi nie dały wojska galicyjskie prawie żadnej pomocy. Gdy armia czerwona zaczęła następować na Odessę — dowództwo przebywających tam wojsk galicyjskich chciało podjąć się obrony miasta pod warunkiem oddania im władzy przez jednego z podkomendnych Denikina. Przed wycofaniem się z Odessy wydał dowódca armii galicyjskiej swemu wojsku rozkaz marszu ku granicy rumuńskiej celem złożenia broni Rumunom. Wojska rozkazu tego spełnić nie chciały — resztki tedy galicyjskiej armii wolały wstąpić w szeregi sowieckie, byle tylko pozostać na Ukrainie z bronią w ręku. Ogół armii galicyjskiej zebrał się w okolicy Berezady-Obodówki koło Wapniarki pod dowództwem „tow. Porajki" pod czerwonym sztandarem.

W Warszawie obraduje konferencya polsko-ukraińska. Na ten temat propozycyi polskich pisze „Wpered":

„Żądania, postawione przez rząd polski ukr. misyi dyplomatycznej w Warszawie, mają charakter aneksyonistyczny i imperyalistyczny. Możność podyktowania takich warunków misyi ukraińskiej dały polskiemu rządowi jego powodzenia wojenne na froncie wschodnim. Sukcesy to zawdzięcza Polska chwilowej zawierusze rewolucyjnej na wschodzie, materyalnej i moralnej pomocy czwórporozumienia i Rumunii. Ponadto rządowi polskiemu zdaje się, że państwa zachodnio-europejskie pogodziły się z tem, iżby czynnikiem decydującym w Europie wschodniej była Polska. Wszystkie te atuty chce rząd polski wyzyskać w całości.

Czy naród ukraiński może przyjąć ten polski dyktat, a właściwie, czy mógłby go wypełnić?

Wedle wymagań polskich mianoby ziemie ukraińskie rozbić na trzy grupy:

1) Ziemie ukraińskie na zachód od **Zbrucza — Horynia**, względnie Styru miałoby się bezwarunkowo i bez zastrzeżeń odstąpić Polsce, nie pytając o zgodę ludności tych obszarów i nie uwzględniając całkiem jej woli. Siedm do ośm (?!) milionów Ukraińców z Galicyi Wschodn., Podlasia, Chełmszczyzny i zach. Wołynia musiałoby wejść wbrew swej woli w skład państwa polskiego. Byłby to akt czysto aneksyjny. Wszystkie galicyjskie ruskie partye oświadczyły się stanowczo i uroczyście przeciw ko takiemu rozwiązaniu.

2) Projekt polski odcina rzeką Dnieprem od jedności z narodem ukraińskim i jego państwowością całą Ukrainę po lewym brzegu Dniepru. Na to lewobrzeżna Ukraina nie zgodzi się nigdy.

3) Z Ukrainy prawobrzeżnej mianoby stworzyć państwo ukraińskie pod protektoratem polskim. Na tych terytoryach mianoby osadzić obecny rząd Petlury przy wojskowej i administracyjnej pomocy polskiej. Czy na to zgodzi się Ukraina po prawym brzegu Dniepru?

Znajduje się ona teraz pod władzą ukraińskiej i rosyjskiej armii czerwonej, galicyjsko-ruskiej armii bolszewickiej i ukraińskich oddziałów powstańczych. Można powiedzieć, że ani jeden z tych oddziałów wojskowych nie zgodzi się dobrowolnie na polską okupacyę wojskową. Tylko skutkiem operacyi wojskowych mogłaby Polska i jej protegowany rząd Petlury zmusić te siły na prawobrzeżnej Ukrainie do opuszczenia jej. Włościanie i robotnicy przyjęliby polsko-petlurowską okupacyę jako akt nieprzyjacielski. Również wszystkie polityczne stronnictwa oświadczyły się przeciw okupacyi polskiej.

Tak więc cały naród ukraiński na wszystkich swych ziemiach **nie może zgodzić się** na propozycye warszawskie. Z tem musi liczyć się warszawska misya dyplomatyczna i ataman Petlura. A gdyby oni zgodzili się na żądanie polskie, to tej zgody wobec oporu całego narodu ukraińskiego nie mogliby wprowadzić w życie. Nie mogliby stworzyć armii ukr., ani skleić żadnego rządu, ani zaprowadzić administracyi, ani zwołać parlamentu, wogóle nie potrafiliby zaprowadzić na prawobrzeżnej Ukrainie spokoju ani porządku. Bohatera narodowego ukr. Petlurę, gdyby odważył się przy pomocy wojsk polskich wkroczyć na Ukrainę prawobrzeżną, uważałby naród za drugiego Skoropadzkiego i postąpiłby z nim tak, jak postąpił ze Skoropadzkim".

W sprawie odpowiedzi bolszewikom.

Warszawa. (Telefonem). W Ministerstwie spraw zagranicznych **toczyły się wczoraj długie narady, dotyczące stanowiska, jakie ma zająć rząd polski wobec noty Cziczerina.**

W obradach wzięli udział minister **Patek**, polski charge d'affaires w Berlinie p. **Szebeko**, tudzież wiceminister spraw wojskowych, gen. **Sosnkowski**. Obrady nie są jeszcze ukończone.

Nie jest pewnem, czy rząd polski da odpowiedź na notę Cziczerina.

W sferach politycznych krążą pogłoski, że państwa neutralne mają interweniować u rządu polskiego w sprawie pokoju z bolszewikami. Chodzi o to, ażeby zapobiedz ewentualnemu zerwaniu rokowań.

Jako miejsce rokowań wysuwany jest **Gdańsk**. Czy i o ile tego rodzaju interwencya dojdzie do skutku — nie można przesądzać.

Warszawa. (Telefonem). Warszawski korespondent „Timesa" krytykuje **polskie warunki pokojowe**. Korespondent ten twierdzi, że **forma ich zraziła wielu sympatyków państwa polskiego** (??) i spowodowała z ich strony szereg zarzutów pod adresem rządu Rzeczypospolitej.

Millerand o sytuacyi.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. **Millerand** przemawiał we wtorek w Izbie na temat **ostatnich wypadków zagranicznych**.

Przedstawił on pokrótce dzieje **traktatu z Niemcami** w sprawie wysłania wojsk niemieckich do obszaru Ruhr, dalej znaczenie artykułów traktatu, pogwałconego przez Niemcy, wreszcie wykazał, jak rząd francuski był zmuszony do sprawdzenia, **czy Niemcy dali powód do interwencyi i czy ten powód był ważnym**. Koła wojskowe — powiedział Millerand — oświadczyły nam, że nie wkroczenie wojsk niemieckich było jedynym powodem rozruchów i że samo cofnięcie się tych wojsk może przywrócić spokój.

Dnia 31 marca pisał prezydent gabinetu do niemieckiego charge d'affaires, że krok Niemiec zupełnie nie da się usprawiedliwić, **a** organy kontrolne traktatu wersalskiego uznały, że **interwencya wojskowa Niemiec jest bezpożyteczna i niepotrzebna. Delegaci Francyi w Koblencyi** oświadczyli, że **okupacya Frankfurtu i Darmstadtu** wywołała polepszenie sytuacyi w kołach robotniczych i powstrzymała marsz Reichswehru.

Domagali się oni ze względu na sytuacyę, **rozbrojenia Niemiec**, stosownie do traktatu celem zapobieżenia powrotowi partyi reakcyjnej do władzy.

Gdy dnia 2 kwietnia prezydent gabinetu na skutek nowej interpelacyi dowiedział się, **że** nowe wojska niemieckie wkroczyły do obszaru Ruhr, zażądał od „charge d'affaires" Niemiec, by ten zażądał od swego rządu natychmiastowego cofnięcia wojsk, a dnia 3 kwietnia zwrócił się ponownie do tegoż „charge d'affaires" z listem, przypominającym żądanie cofnięcia wojsk, przyczem zauważył, że ofenzywa wojsk niemieckich **jest** formalnem złamaniem artykułu 44 traktatu pokojowego.

Tegoż samego dnia Millerand wysłał do przedstawicieli Francyi przy rządach sojuszniczych telegram, powtarzający rzeczony list, z dodaniem, **że nie wątpi w zgodę sojuszników na powzięte postanowienia**. Zwrócił się także z odpowiednim zawiadomieniem do rządu niemieckiego. **Francya nie mogła już dłużej znosić pogwałcenia traktatu pokojowego.**

O kresy białoruskie.

Budzenie Białorusinów do życia narodowego z przybyciem wojska polskiego przybrało wielkie rozmiary. Polska opinia publiczna z coraz to większą uwagą śledzi przebieg rozwoju spraw kresowych, w tem słusznem mniemaniu, że łączą się z niemi bezpośrednio najważniejsze zagadnienia polityki bieżącej. O stosunkach narodowych na Białejrusi podaje bardzo ciekawe szczegóły korespondent „Gazety Warszawskiej". Przytaczamy je w streszczeniu.

„Lud białoruski — pisze „Gazeta Warszawska" — podzielony oddawna przez różnicę wyznania na dwie wrogie sobie części, dotychczas apolityczny, powoli, pod wpływem czynników zewnętrznych, zaczyna dochodzić do swej świadomości narodowej.

To uświadomienie stało się już zupełne w mózgach nielicznych jeszcze, ale już silnych wiarą i ukochaniem sprawy narodowej inteligentów białoruskich. Masy ludowe jeszcze śpią, nie wychodząc poza pojęcie patryotycznej „tutejszości".

Chłop **prawosławny**, obojętny na wszystko inne, świata Bożego nie widzi za pańskim dworem, tylko leniwą myślą niestrudzenie łazi po pańskich ugorach, z lubością tłucze się po pańskich lasach i aż usycha z tęsknoty za pańską ziemią.

Naturalnie sprawa białoruska jest dla niego najzupełniej niezrozumiała i obojętna.

Inaczej się przedstawia praca białoruska po stronie **katolickiej**. Tu na czele ruchu narodowego stanęli młodzi księża białoruscy, sami często pochodzenia polskiego i odrazu rozwinęli energiczną pracę agitacyjną, stawiając ją na gruncie religijnym i agrarnym. Jak i należało się spodziewać, udział katolickiego duchowieństwa, cieszącego się ogromnym wpływem moralnym na masy ludowe, w pracy białoruskiej, oraz umiejętne kierowanie agitacyą i mieszanie sprawy narodowej z religijną i agrarną— musiało przemówić bardziej zrozumiale do obojętnych dotąd tłumów i wyprowadzić sprawę białoruską na szersze tory rozwoju.

Jednakowoż owo uświadomienie narodowe ludu białoruskiego jest dla sprawy polskiej o tyle niekorzystnem, że księża białoruscy zaliczają wszystkich katolików na Białejrusi do narodowości białoruskiej. Ten zasadniczy błąd kryje w sobie zarodek przyszłych walk narodowościowych na terenie religijnym, walk o posiadanie i władanie Kościołem. Czyż chcemy, żeby i u nas na Białorusi powtórzyły się gorszące walki o Kościół na modłę litewską? Cóż tedy dla nas Polaków zostanie? Czy mamy zostać gośćmi tylko w odwiecznych świątyniach naszych praojców? Przedewszystkiem trzeba wyjaśnić, że katolicy na Białorusi składają się: 1) z **rdzennych Białorusinów**, którzy przeszli z unickiego obrządku na łaciński, 2) z **rdzennych Polaków**, odwiecznych mieszkańców tej ziemi, z Polaków, którzy potrafili pomimo prześladowań zachować język i przekonania w pierwotnej czystości.

Osobliwością tych grup dotychczas było to, że wszyscy bez wyjątku katolicy modlili się po polsku i język polski łączył i spajał wszystkich w jedną niezwyciężoną całość. Ta jedność jest obecnie solą w oku białoruskich działaczy. Tylko ostatnia, według nich, grupa może pozostać polską, inne muszą bezwarunkowo należeć do Białorusi.

Czy możemy patrzeć bezczynnie na agitacyę, zmierzającą do oderwania od pnia macierzystego tylu tysięcy ludu polskiego na Białorusi? Czy wolno dopuścić, żeby Białorusini skorzystali z owoców przemocy moskiewskiej, z wynarodowienia naszych rodaków w tym kraju? Jeżeli Białorusini wytrwale pracują nad tem, żeby ostatecznie przeciągnąć do swego obozu naszych mocno zruszczonych Polaków, to i nam trzeba wystąpić do obrony tego, co jest niewątpliwie nasze. I my musimy iść w lud, budzić w nim uśpioną polską duszę, niecić uczucia i myśli. To nie tylko obowiązek narodowy, ale też i nakaz katolickiego sumienia.

Musimy więc przystąpić niezwłocznie do pracy nad ludem katolickim, by możliwie sprawiedliwie, bez niepotrzebnej walki, podzielić ten sporny, nieuświadomiony tłum, pomiędzy obie pretendujące narodowości: polską i białoruską. Swego nie oddamy, ale i cudzego zagarniać nie chcemy: — zwolennicy wolności, wszelką zachłanność wyraźnie i stanowczo potępiamy. Musimy jednak przeciwdziałać niedopuszczalnym sposobom agitacyi. Nie wolno korzystać z ciemnoty umysłowej białoruskiego chłopa, ani operować nieprawdą, ani tembardziej działać na niskie instynkty niekulturalnego osobnika. Nie uznajemy w pracy narodowej tak zwanych na Litwie „sposobów litewskich" uświadamiania. I u nas na Białorusi trafiają się już wypadki, że księża białoruscy krzyczą na lud za polską mowę. „Dlaczego mówisz po polsku? Tu Białoruś, nie Polska. Wy wszyscy Białorusini i musicie mówić tylko po białorusku!" Takie przykłady mnożą się z dnia na dzień i nie należą do rzadkości".

KRONIKA.

Kraków, 15 kwietnia.

WIOSNA. Naprawdę więc zapanowała wiosna na ziemi i na niebie. W ciągu ostatnich słonecznych dni roztoczyła się zieleń szeroko nietylko po murawach, łąkach i pastwiskach, nietylko krzewy pozieleniały, ale drzewa, które później zazwyczaj zdobią się w szatę wiosenną, już dziś lśnią w słońcu młodem, świeżem listowiem. W ogrodach już zakwitły wiśnie i stoją niezwykle sutą białością kwiecia okryte, niby oblubienice wiosny. Maluczko, a czarna jaskółka i wrzaskliwy jeżyk zaczną szybować w przestworzach. Roboty polne w pełnym toku za miastem. Wiosna tegoroczna zapowiada się pięknie — niemniej jednakże wiatry północne mogą sprowadzić jeszcze niemiłego gościa w postaci śniegu na zielonych i kwitnących gałęziach drzew.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie naukowe wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 5 po poł. Posiedzenie naukowe wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 5 po poł.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Naczelnik państwa zamianował nadzw. profesora chirurgii Uniw. Jagiell., z tytułem i charakterem prof. zwyczajnego Dra Maksymiliana Rutkowskiego profesorem zwyczajnym chirurgii w Uniw. Jag., a profesora nadzw. fizyologii i nauki żywienia zwierząt Dr Feliksa Rogozińskiego profesorem zwyczajnym tych przedmiotów.

DAR NARODOWY DLA NACZELNIKA PAŃSTWA. Wczoraj w sali konferencyjnej magistratu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Federowicza posiedzenie subkomitetów finansowego i propagandy Daru narodowego dla Naczelnika państwa. Uchwalono sporządzić wykaz wszystkich krakowskich korporacyi, organizacyi i instytucyi społecznych, zawodowych, naukowych, szkolnych i t. d., celem zwrócenia się do nich z uchwaloną na poprzedniem posiedzeniu odezwą o zbieranie składek. Następnie uchwalono uprosić o przyjmowanie składek następujące instytucye finansowe: Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank hipoteczny, Bank galic. dla handlu i przemysłu, Tow. wzajemnego kredytu, Kasę oszcz. m. Krakowa, powiat. Kasę oszczędności, Kasę oszcz. m. Podgórza, Polską kraj. Kasę pożyczkową, filię Banku handlowego, Bank Związku spółek zarobkowych, galic. Bank kredytowy ziemski, powszechny Bank kredytowy, oraz administracye wszystkich dzienników miejscowych. Członkowie subkomitetu finansowego rozebrali listy składkowe, celem rozpoczęcia zbiórki w instytucyach finansowych, korporacyach i stowarzyszeniach. Na zastępcę przewodniczącego subkomitetu propagandy powołano red. Maryana Dąbrowskiego.

POBYT MINISTRA HANDLU W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, minister handlu i przemysłu, p. Olszewski, w swej podróży inspekcyjnej po kraju odwiedzi w sobotę dnia 17 b. m. nasze miasto. Z tej okazyi Izba handlowa zwołała na sobotę o godz. 5 po poł. do sali Rady miejskiej ankietę, złożoną z fachowych kół handlowych i przemysłowych, na której p. minister poda program swej działalności i zapozna się z tutejszemi sferami handlowemi i przemysłowemi. Równocześnie odbędzie się dyskusya na ten, tak żywotny w obecnych czasach, temat, jakim jest konieczność podniesienia rozwoju handlu i przemysłu w Polsce. Wieczorem tego dnia odbędzie się na cześć p. ministra raut w salonach Izby handlowej.

Na sobotę spodziewany jest także przyjazd ministra sprawiedliwości Chądzyńskiego.

DYREKTOROWIE TEATRÓW MIEJSKICH. Na posiedzeniu tajnem, odbytem onegdaj bezpośrednio po jawnem, Rada miejska wybrała na dalsze trzy lata, od sezonu 1920/21 dyrektorem teatru im. Słowackiego p. Teofila Trzcińskiego, dyrektorami Teatru Powszechnego pp. Jarnińskiego i Wiśniewskiego.

MISYA ANGIELSKA, która bawi w Krakowie dla organizacyi policyi państwowej w Polsce i w naszem mieście, zapoznała się z organizacyą i warunkami pracy władz bezpieczeństwa, odbyła wczoraj dłuższą konferencyę w dyrekcyi policyi z tutejszymi przedstawicielami policyi.

WYWÓZ ZŁOTA PRZEZ ŻYDÓW. Jak na każdym kroku żydzi szkodzą państwu polskiemu, dowodzi między innymi fakt, że w pierwszym kwartale b. r., t. j. od 1 stycznia do 1 kwietnia, władze skarbowe skonfiskowały głównie u żydów na stacyach granicznych złota i srebra za 1 miliard koron. Złoto i srebro wywozili żydzi do Niemiec. Fakt ogałacania państwa ze złota i srebra stanowi jaskrawą ilustracyę wrogiego stosunku, w jakim do Polski pozostają żydzi, domagający się jednak najcelniejszych praw obywatelskich.

PRZECIW DROŻYŹNIE, POCHODZĄCEJ Z POŚREDNICTWA. Gł. Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Warszawie wydał dla wszystkich urzędów walki z lichwą i spekulacyą rozporządzenie następujące: W celu zapobieżenia narostowi kosztów z powodu zbędnego pośrednictwa, a zarazem ograniczenia ilości osób niepracujących produktywnie, zarządza się na podstawie dekretu Naczelnika państwa z dnia 11 stycznia 1919, co następuje: 1. Hurtownicy mogą nabywać towar tylko od importerów lub wytwórców i oddawać go tylko detalistom. 2. Detaliści mogą nabywać towar tylko od hurtowników, importerów lub wytwórców i muszą go oddawać wprost w ręce konsumentom i to tylko w ilościach, odpowiadających potrzebom gospodarstwa domowego. 3. Każdy handlujący musi na żądanie organów władzy wskazać dokładnie swego dostawcę i cenę, którą zapłacił, a także wykazać, dokąd oddał swój zapas towarów. 4. Nieprzestrzeganie tych norm karane będzie w drodze administracyjnej. 5. Nieznajomością przepisów niniejszych, a odnośnie do 1. 3. nieznajomością dostawcy lub odbiorcy, albo zapomnieniem tłómaczyć się nie można.

O PORZĄDEK I CZYSTOŚĆ W MIEŚCIE. Magistrat przypomina przepisy, dotyczące porządku i czystości na ulicach, między innemi przepis, że każdy właściciel realności jest obowiązany zarządzić i dopilnować, aby w porze letniej, t. j. od 1 kwietnia do końca września, codziennie o godz. 5 rano należycie zlewano, a następnie zamiecione chodniki i ścieki. W czasie posuchy winni właściciele domów zarządzić zlewanie chodników po raz drugi o godz. 1 po poł., a podczas upałów po raz trzeci o godz. 5 po poł.; zamiatanie chodników i ulic wieczorami jest wzbronione. Magistrat wzywa pp. właścicieli domów, aby zmuszali swoich stróżów do ścisłego, codziennego wykonywania wskazanych czynności, inaczej bowiem pp. właściciele i stróże domów narażą się na grzywny, zagrożone § 119 regulaminu w kwotach od 2 do 200 kor.

SABOTAŻ. Do tut. dyrekcyi policyi nadeszło doniesienie, że w Jaślanach w pow. mieleckim w nocy z d. 10 na 11 b. m. spalono most kolejki wąskotorowej, którą transportowano drzewo. Sabotaż ten, dokonany przez chłopów, naraża na wielkie szkody Polskie Zjednoczenie przemysłowo-leśne, eksploatujące okoliczne lasy.

Z Polski i ze świata.

STO MILIONÓW MAREK NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Z Warszawy donoszą, że tamtejszy Bank handlowy nabył na rachunek własny 100 milionów marek pożyczki państwowej r. 1920. Niewątpliwie inne nasze instytucye kredytowe pójdą za tym dobrym przykładem.

KTO WYKRADAŁ CZEKI Z LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Z Warszawy donoszą nam: Aresztowano tu dwóch urzędników pocztowych: Edw. Glegolskiego i Wład. Nurowskiego, oraz dwie urzędniczki: Nurkowską, żonę Władysława i niejaką Kwisównę, wszystkich pod zarzutem wybierania czeków, oraz gotówki z listów, pochodzących z Ameryki, a następnie niszczenia tych listów. Wyraźny udział Nurowskiego w kradzieżach listów nie został ustalony, lecz żona wskazała go, jako wspólwinnego. Duszą całego przedsięwzięcia była Kwisówna, która też inicyowała wycieczki na suto kolacye i t. p., a gdy sprawa, wskutek alarmów prasy, zaczęła przybierać groźny obrót, wskazała pierwsza na Nurowską, ta zaś na męża. W każdym razie faktem jest, że Nurowski sam zjawił się do dyrektora poczty, p. Getza i rzecz całą wyjaśnił, składając znalezione u żony listy. Zeznania poczynił pod wpływem doprowadzającego go do rozpaczy postępowania i zachowywania się żony jego, która na poczcie zaczęła zatracać wszelkie cechy uczciwej kobiety.

ŻYDZI PRZED SĄDEM POLOWYM. Lwowski sąd polowy będzie rozsądzał w najbliższych dniach dwie charakterystyczne sprawy. Jedna z nich toczyć się będzie przeciw kilku kupcom i aptekarzom tarnopolskim, obwinionym o nabywanie skradzionych ze składnicy sanitarnej w Tarnopolu wojskowych materyałów aptecznych, wartości kilku milionów koron. W więzieniu śledczem przebywają: droguerzysta Szulem Buchsbaum, b. aptekarz Herman Engländer, zarządca apteki we Lwowie Herman Bomse, kupiec Samson, droguerzysta tarnopolski Józef Fuchs, właściciel cukierni Jakób Seset i właścicielka składu aptecznego w Podwołoczyskach Rachela Spürb. Z wolnej stopy odpowiadać będą przed sądem polowym w tej sprawie: trafikant w Podwołoczyskach Wilhelm Gelbtuch i aptekarz Ignacy Adler. Małe, ale dobrane towarzystwo.

Druga rozprawa odbędzie się przeciw żydowi, kapralowi Kandlowi, oskarżonemu o ułatwienie ucieczki dwom oszustom stanisławowskim: Mandlowi i Grünstarkowi, aresztowanym za sprzeniewierzenie skóry, wartości milionowej. Kandlowi grozi kara śmierci.

DOSKONAŁY POMYSŁ. Zaszedł we Lwowie drobny z pozoru wypadek, który jednak może się stać szczęśliwym początkiem bardzo ważnej akcyi. Oto Związek pracowników miejskich zakładów elektrycznych postanowił codziennie pracować o godzinę dłużej, a zapłatę za ten czas składać na wydzierżawienie miejskiego folwarku, na urządzenie go i spółdzielcze wprowadzenie gospodarki już w ciągu tej wiosny. Na razie wydzierżawiono 150-morgowy obszar „Oświeca" bez budynków gospodarczych, ale na szczęście są tam dawne forty, zbudowane przez Austryaków, które nadają się na urządzenie folwarku.

Jeżeli próba tej wspólnej gospodarki powiedzie się, to niewątpliwie za przykładem elektrowni pójdą pracownicy innych instytucyi.

Zawiadomienia i komunikaty

TYDZIEŃ KRESÓW ZACHODNICH W ZAKOPANEM. Z inicyatywy stałego Komitetu narodowego obrony kresów południowych w Zakopanem, zawiązany został z końcem lutego b. r. „Komitet zbiórki" na „Fundusz obrony Śląska, Spisza i Orawy", pod przewodnictwem P. ministrowej E. Szczeniowskiej i P. rejenta T. Rogozińskiego.

Komitet działał do końca marca. Rezultat zbiórki następujący: Przychód 64.470.97 kor., rozchód 5348.35 kor.; dochód 59.122 kor. 62 hal., którą to kwotę wiceprezes Komitetu, P. Rogoziński, uzupełnił do 60.000 koron.

Prezydyum stałego Komitetu zakopiańskiego składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie „Komitetowi zbiórki" za wielce owocną pracę i poniesione trudy, a P. T. Publiczności za hojną ofiarność. 1230

II PORANEK WAGNEROWSKI opery „Zygfryd" i „Zmierzch Bogów" odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 18 b. m. w sali Tow. Lekarskiego. Prelegentem będzie Dr Józef Reiss — w części ilustracyjnej wystąpią znakomici nasi artyści, pp.: W. Hendrichówna, A. Mazanek, A. Rawicz. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

ŚWIĘCONE. W Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 5 wspólne „Święcone".

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek 16 b. m. o g. 7 wieczór w sali Krak. Tow. techn., ul. Straszewskiego l. 28, odbędzie się odczyt dyr. Mieczysława Seiferta p. t.: „Mechaniczne urządzenia w gazowni krakowskiej".

W SPRAWIE DODATKOWEJ APROWIZACYI ROBOTNICZEJ. Celem ustalenia rzeczywistej liczby pracujących w zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach robót publicznych dla uzyskania przydziału żywności na dodatkowe racye na następny okres, przysługujące w myśl rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi z 8 października 1919, magistrat wzywa właścicieli, wzgl. kierowników interesowanych zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw, którzy przedłożyli poprzednio listy pracowników, u nich zatrudnionych, aby w dniach 15, 16 i 17 b. m. zgłosili w wydziale III c. magistratu (oficyny, I p., Nr. 24) wszelkie zmiany, jakie zaszły od ostatniego zgłoszenia w ich personalu robotniczym, wskutek przybytku i ubytku pracujących. Pracodawcy, którzy dotychczas nie zgłosili swych pracowników do aprowizacyi dodatkowej, mają w powyższym celu również przedłożyć listy robotnicze w oznaczonym wyżej terminie. Zgłoszenia zmian, jakoteż nowe listy robotnicze należy uczynić piśmiennie w dwóch egzemplarzach na półarkuszach papieru i podać w nich odnośnie do każdego nowozgłaszanego pracownika jego imię, nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania. Zgłoszenia i listy mają być potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego.

Ponieważ wiele osób, niezgłoszonych dotąd do aprowizacyi dodatkowej robotniczej, zgłasza się po legitymacye na dodatkowe racye, przeto wyjaśnia się równocześnie, że racye dodatkowe wydaje się obecnie tylko dla tych robotników, których pracodawcy zgłosili w magistracie do dnia 23 marca b. r. Pracownicy niezgłoszeni w powyższym terminie, nie mogą być uwzględnieni przy obecnym rozdziale dodatkowych racyi i mogą je otrzymać dopiero z następnego przydziału, pod warunkiem, że ich pracodawcy zgłoszą w magistracie przepisane wyżej listy robotnicze.

MĄKĘ BIAŁĄ DLA CHORYCH i dzieci do 2 lat na dodatkowe legitymacye będzie wydawał sklep miejski przy pl. Jabłonowskich, po pół kg. na osobę i miesiąc, w cenie 7 K 50 h za 1 kg., od poniedziałku 19 b. m., za odcięciem bieżących kuponów legitymacyi.

NEKROLOGIA

Bartłomiej Fidler, naczelnik gminy Besko, członek wydziału Rady powiatowej w Sanoku, b. poseł do austr. Rady państwa, zmarł w dniu 3 b. m., przeżywszy lat 55. Ś. p. Zmarły, jeden z najświatlejszych włościan w wschodniej Małopolsce, brał czynny udział w ruchu narodowym i pracach społecznych w swoim powiecie. Cieszył się też zasłużoną sympatyą i szacunkiem zarówno wśród włościaństwa polskiego, jak i wśród inteligencyi miejscowej. Cześć Jego pamięci!

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W niedzielę wieczorem dla gości z terenów plebiscytowych Spisza i Orawy nieśmiertelny „Kościuszko pod Racławicami". Premiera „Ciemnych sił" Stef. Grabińskiego odbędzie się w przyszłym tygodniu. Obsadę tworzą pp.: Pancewiczowa, Kacicka, Ziembiński, Jednowski, reżyserujący sztukę.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Premiera „Papierowego kochanka" odbędzie się we wtorek 20 b. m., premiera zaś „Jasia i Małgosi", opery fantastycznej Humperdincka, w sobotę 17 b. m. po południu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 15 b. m.: „Nawrócenie kapitana Brassbound" Shaw'a.

Piątek 16 b. m.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 15 b. m.: Poraz pierwszy „Azja Tuhajbejowicz", obraz historyczny w 4 aktach. Przerobił Józef Popławski.

Piątek 16 b. m.: „Kwiat paproci".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 15 b. m.: „Sprawa Kaisera".
Piątek 16 b. m.: „Zielony frak".

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek 15 b. m: „Targ na dziewczęta".
Piątek 16 b. m.: „Manewry jesienne".

Gmina przed utratą znacznych dochodów podatkowych.

Ze sfer fachowych kinematograficznych komunikują:

Uchwałą z dnia 30 marca Rada m. Krakowa zaakceptowała wniosek magistratu, podwyższający podatek gminny od przedstawień kinowych na 50%, równocześnie rozszerzając ten wniosek o dalsze 5%, tak, że ogólny podatek wynosiłby 55% brutto. Niebywałe to podwyższenie ma na celu ratowanie budżetu miejskiego. Jednak musimy zwrócić uwagę, że wprowadzenie w życie powyższej uchwały pociągnie za sobą raczej zmniejszenie dochodów gminnych. Przedsiębiorstwa kinowe dziś nie są już instytucyami rentownemi. **Filmy podrożały w niebywały sposób**, tak, że wypożyczenie filmu kosztuje obecnie 25, 35, 45, **a nawet i 80 tysięcy marek za jeden tydzień.** Wobec tej drogości, właściciele kin grają na procent, płacąc wytwórniom przyjęty przez fabryki filmowe procent **od 35—50% brutto.** Następnie kina płacą już 20% **bruto** na rzecz gminy, ponadto z powodu ustanowienia specyalnej taryfy za światło, a to 10 K za kilowat — tak więc koszta, które muszą być pokryte, wynoszą dziennie **przeciętnie 75% brutto.** Pozostaje więc w najlepszym razie 25% na opłacenie licznego personalu — dalej orkiestry, niezwykle drogie reklamy, amortyzacyi kapitału i t. d., tak, że w najlepszym wypadku dla właściciela pozostaje 5% **od wpływu**, ale tylko przy takich kinematografach, które obliczone są **na bardzo wielką ilość miejsc.** Gdyby **uchwała Rady miasta została istotnie przeprowadzoną**, wówczas właściciele kin musieliby dokładać do swych przedsiębiorstw. Wytwórnie filmów pobierałyby bowiem nadal 45%. Magistrat ściągnąłby podatek w wysokości 55% — **to już dwie te instytucye zabrałyby cały obrót dzienny.** Któż więc pokryje olbrzymie wydatki za światło, służbę, reklamę i t. d. Uchwała ta więc jest absolutnie nie do przeprowadzenia.

Pozostawałby jeden środek, a mianowicie **przerzucenie tego podatku na publiczność.** Wykażemy, że i to urzeczywistnić się nie da. Bilet przy ciągłej drożyźnie filmów dojdzie do 20 marek za krzesło. Przy uwzględnieniu nowego podatku krzesło to **kosztowałoby 31 marek.** Jest to tak wysoka cena, że odbiłaby się natychmiast na frekwencyi publiczności. A wiemy z doświad-

PROF. ADAM KRZYŻANOWSKI.

Środki zaradcze przeciwko drożyźnie.

(Dokończenie).

Mniej niebezpiecznem, ale także niepożądanem zjawiskiem jest popieranie przedsiębiorczości prywatnej, ponieważ władzom państwowym trudno jest zachować właściwą miarę w tej akcyi. Gdy udzieli się pomocy jednemu, trudno odmówić innym. Zbyt często bywają miarodajne względy partyjno-polityczne, a nie dobrze zrozumiane interesa ekonomiczne. Zresztą na tej drodze dojść musi do powiększenia emisyi znaków pieniężnych, którego unikanie jest podwaliną zasadniczą uzdrowienia stosunków. Także pomoc w formie wysokich ceł ochronnych uważam za szkodliwą. Spadek waluty, sam przez się, tworzy wał ochronny, z dnia na dzień coraz grubszy, utrudniający dowóz z zagranicy. Jego ułatwianie, a nie utrudnianie powinno być programem działania.

Zwolennicy interwencyi państwa domagają się jej głównie pod kątem widzenia poprawy tym sposobem wadliwego rozdziału dochodu społecznego. W Polsce wysunęła się na pierwszy plan reforma agrarna, skrócenie czasu pracy, zniesienie premii za lepsze wyniki i akordu, ubezpieczenie społeczne, zasiłki dla bezrobotnych. O tych wszystkich reformach sądzę, że są schlebianiem chwilowych interesów pewnych warstw, a nie środkiem osiągnięcia dobra ogólnego. Chybiają celu, zakreślonego przez ich promotorów. Opłacane inflacyą, wywołują drożyznę, która wyklucza możliwość dojścia do polepszenia dobrobytu. Zamiast poprawą stosunków stają się ich pogorszeniem. Dobrze obmyślane i przeprowadzone miały racyę bytu przed wojną. Będą ją miały znowu z chwilą ustalenia się wartości pieniądza, które dokonać się może tylko pod warunkiem przywrócenia równowagi budżetowej. **Narazie** jedyną prawdziwą reformą społeczną może być wyłącznie zastanowienie dalszej inflacyi, czyli zniżka cen, która musi doprowadzić do zwyżki rzeczywistego wynagrodzenia pracy. Drożyzna zawsze w ostatnim rzędzie skrupia się na wysokości płac i zarobków, pochodzących z pracy. Próby odwrócenia biegu wypadków przez władze publiczne w najlepszym razie tylko chwilowo poprawiają sytuacyę kosztem jej pogorszenia w niedalekiej przyszłości.

Obecne trudności wynikły z nieekonomicznego rozszerzania zakresu działania państwa. Z chwilą wybuchu wojny państwa poczęły opłacać pieniądzem papierowym wielkie zastępy ludzi, które przedtem nie były płatne ze skarbu publicznego, a nadto poczęły nabywać daleko więcej towarów, niż przedtem, także w zamian za pieniądz papierowy. Środkiem zaradczym może być tylko sięgnięcie do genezy złego. Może być nim jedynie odwrócenie tego procesu, a więc usuwanie ludzi ze służby publicznej, oraz nabywanie jak najmniej towarów przez państwo.

Chodzi o to, ażeby państwo jako takie przestało działać, ażeby stopniowo coraz bardziej ograniczało emisyę pieniędzy papierowych. Uważałbym jednak za szkodliwe podejmowanie prób sztucznego usunięcia nadmiaru pieniędzy przez wycofanie gotówki, czy to zapomocą jej opodatkowania, czy też za pośrednictwem wymiany na mniejszą ilość znaków pieniężnych (np. zastąpienie 5 koron jednym złotym). Czechy próbowały pójść tą drogą z początkiem roku 1919 i doznały wielkiego zawodu. Sposoby, o których mowa, w najlepszym razie mogą nie zaszkodzić, ale ponieważ są czysto formalnej natury, przeto ich zastosowanie w niczem pomóc nie może. Zazwyczaj okazują się szkodliwe.

Najkorzystniej wycofać nadmiar papierowych znaków pieniężnych przez naciśnięcie śruby podatkowej. Od państwa żądać należy oszczędności i nakładania podatków. Przed wojną zalecano słusznie w pierwszym rzędzie podatki bezpośrednie, obciążające kapitał. Niestety w obecnych trudnych stosunkach niezbędna jest pewna wstrzemięźliwość w pokrywaniu wydatków przedewszystkiem podatkami bezpośrednimi, w mniejszym stopniu pośrednimi. Jedne i drugie powinny być wydatnie podniesione. Zbytnie śrubowanie bezpośrednich uszczupla kapitały, środki produkcyi, podnosi stopę procentową, co oczywiście wpływa ujemnie na udział pracy w rozdziale dochodu społecznego. W interesie robotników należy przestrzedz przed niepomiernem opodatkowaniem bezpośredniem. Niemcy właśnie teraz doświadczają szkodliwości przesady w tym kierunku.

Zaniechanie dalszego mnożenia pieniędzy papierowych jest jedynym środkiem zaradczym. Obejmuje w sobie wszystkie zagadnienia doby obecnej. Chodzi o zaniechanie działań państwowych, o to, ażeby ludzie przestali pracować na rachunek państwa, bo wówczas pracują mało, a praca, którą wykonują, daje minimalne dochody. Ale oczywiście powinni pracować jak najwięcej w charakterze osób prywatnych. Państwo, ograniczając swą działalność, zmusi ludzi do pracy. Obecnie się lenią, bo liczą na możność podniesienia papierowych zarobków kosztem wybijania nowych pieniędzy, liczą na pomoc państwa w tej, czy owej formie. Gdy okaże się, że nie można na niej polegać, chwycą się samopomocy ku pożytkowi własnemu i całego społeczeństwa. Zahamowanie inflacyi i zniżka cen są jedyną skuteczną reformą społeczną na korzyść warstw niższych, bo tylko na tej drodze można osiągnąć zwyżkę płac rzeczywistych. Bez zniżki cen walka z lichwą, paskarstwem, przekupstwem jest beznadziejna, a nawet wprost szkodliwa. Tylko przez zahamowanie inflacyi można poprawić bilans płatniczy, eo ipso walutę. Tylko tym sposobem można uzyskać zaufanie, kredyt, zapewnić sobie gotowość obcych kapitałów do współdziałania w odbudowie kraju. Zwalczanie bolszewizmu jest niezbędnie uwarunkowane uporządkowaniem finansów i zniżką cen. Obecnie policya wykryła tajne drukarnie bolszewistyczne. Osadza w więzieniu agitatorów. Owszem. Ale represya złego, sama przez się, nie wystarcza. Konieczną jest prewencya: stworzenie warunków, wykluczających szerzenie się chwastów bolszewickich.

Ciągły napływ gotówki demoralizuje, wywołuje rozstrój w administracyi cywilnej i wojskowej, podkopuje ład i porządek w życiu zarówno publicznem, jak i prywatnem. Prowadzi z nieuchronną koniecznością do przejmowania się coraz to szerszych warstw hasłami bolszewickiemi.

A cóż się stanie, jeżeli społeczeństwa nie cofną się z drogi inflacyi, jeżeli nie chwycą się polityki ekonomicznej, w zasadzie przynajmniej liberalnej, jeżeli nie nastąpi zmniejszenie niedoborów państwowych i oparcie się przedewszystkiem na przedsiębiorczości prywatnej, zbytnio nie krępowanej przez władze? Sądzę, że wówczas rozporządzalne dochody rzeczywiste okażą się bardzo małe w stosunku do wielkiej liczby ludzi. Już się rozpoczęło przystosowywanie się do nowych warunków przez zniżkę urodzin i wzrost śmiertelności. Będzie występowało z coraz większem nasileniem. Niezadowolenie ludności wyładuje się rewolucyami i wojnami, które w dalszym ciągu uszczuplać będą liczbę ludzi, dostosowywując ją do zmniejszonej wytwórczości. Zniżka urodzin, już obecnie znaczna, będzie coraz większa.

Ekonomiści francuscy XVIII wieku rzucili hasło „laissez faire, laissez passer". Jego urzeczywistnieniu zawdzięczamy bogactwo zeszłego stulecia. Doświadczenia najnowsze wymownie stwierdzają, że jego porzucenie jest popadnięciem w nędzę i w demoralizacyę.

rzenia. w teatrach miejskich, że podwyższenie cen wpłynęło na znaczne zmniejszenie się frekwencyi. Wobec tego kino byłoby luksusem, a nie tanią rozrywką. Gdy więc i przerzucenie podatku na publiczność upadła, właściciele kin, nie mogąc dokładać, będą zmuszeni zamknąć swe przedsiębiorstwa. Odbije się to przedewszystkiem na gminie, gdyż straci z górą 200.000 marek miesięcznego dochodu. Następnie spotęguje liczbę bezrobotnych, gdyż cały liczny personal, orkiestra i t. d. będzie musiał opuścić swe stanowiska. Straci dalej niesłychanie wiele Elektrownia miejska wskutek odpadnięcia najlepszego klienta. Stracą dzienniki wskutek wstrzymania intenzywnej reklamy i t. d. Wkońcu zamknięcie kin krakowskich może poważnie zachwiać polskim przemysłem filmowym, co byłoby na rękę wytwórniom niemieckim.

Właściciele kinematografów już swego czasu poponowali Magistratowi własny zamiar, zastrzegając sobie tylko 10% jednak Magistrat sprawy tej nie rozstrzygnął. Przedsiebiorcy kinowi godzą się na podwyższenie podatków, jednak niechaj to będzie dokonane z pożytkiem dla gminy, jak również bez dotkliwego uszczerbku dla nich. Jeżeli Magistrat posiada tak pewne, złotodajne źródło, niechaj go eksploatuje rozsądnie, a nie rabunkowo. Jeżeli bowiem Magistrat uwzględni to, że już obecnie dawniejsze ceny koronowe zostały zmienione na marki, i że ceny te i tak będą musiały być podwyższone (z powodu zaprowadzenia na granicy polskiej niesłychanie wysokich opłat celnych w złocie za filmy, które przychodzą do kraju z zagranicy) — to skutkiem tego dochód z podatku dla Magistratu w krótkim czasie powiększy się automatycznie od 50—100% już przy dotychczasowym wymiarze podatkowym, czyli że gmina, bez żadnych uchwał, gnębiących kinematografy, osiągnie prawie w całości oczekiwany dochód z tych przedsiębiorstw.

Wkońcu należy wyrazić ubolewanie, że nasze miarodajne czynniki gminne sprawy tak poważne, wszak chodzi tu o wymiary podatkowe wielomilionowe — rozstrzygają tak pospiesznie, nie porozumiawszy się z fachowymi zainteresowanymi czynnikami, chociaż czyni się to, gdy chodzi choćby o drobne opłaty, w każdej innej dziedzinie przemysłu. Należałoby całą sprawę poddać jeszcze raz rozpatrzeniu i powziąć decyzyę, któraby nie rujnowała tego przemysłu.

Nauka, literatura, sztuka.

TEATR DLA WSZYSTKICH, Nr. 56. „Swaty cioci Jadzi", obrazek sceniczny w 2 odsłonach, napisał Jerzy Turnau. Lwów, nakł. księg. B. Połonieckiego.

Autor poczytnych powieści obyczajowych z życia wsi polskiej dał w chwili wytchnienia twórczego żart sceniczny, który w bardzo pożądany sposób pomnoży repertuar scen popularnych. „Swaty" są obrazkiem bezpretensyonalnym, wesołym, „malowanym w słońcu" dworu wiejskiego, a założonym na zabawnem qui pro quo, które, mimo swej przejrzystości, posiada dostateczną dozę siły komicznej. Łatwość wykonania jest nieobojętną również zaletą komedyjki.

Gdańsk w 1940 r.

Fantazyowania Niemców gdańskich na temat przyszłego rozwoju miasta, nie ustają. Charakterystyczny przykład znajdujemy w „Danziger Zeitung", który w numerze świątecznym pomieścił ankietę na temat, jak będzie wyglądał Gdańsk w 1940 r.

„Rozmaite wybitne osobistości gdańskie ze świata kupieckiego, technicznego i prawniczego ogłosiły swoje przewidywania odnośne, zaopatrując je podpisem nazwiska i piastowanych godności. Autentyczny zatem dokument, który może rościć pretensyę słuszną, by go uważano za odbicie wierne uczuć i rozumowań społeczności gdańskiej.

Wszystkie opinie owych patrycyuszów gdańskich zgadzają się na jedno: Gdańsk za lat dwadzieścia będzie metropolią Wschodu Europy, będzie miastem niesłychanie bogatem, będzie się rozrastał z niesłychaną szybkością. W portach gdańskich — bo Gdańsk będzie miał wtedy kilka portów — będą przebywały okręty ze wszystkich części świata. Podróż z Ameryki do Gdańska będzie trwała zaledwie dziesięć dni. Wszędzie, gdzie spojrzysz, pieniądz, bogactwa, zdrowie, praca, uciecha.

Wszystko to Gdańsk zawdzięcza handlowi. Oczywista, z Polską? Nie! Panowie patrycyusze gdańscy boją się wspomnienia o Polsce gorzej, niż dyabeł święconej wody. Raz jeden tylko któryś z nich wspomina o polskich tańcach, raz jeden któryś z nich stwierdza, że zaraz po 1920 r. Polacy poprzestali na skromnej roli korzystania z portu gdańskiego, przekonawszy się, że wszelkie inne pretensye polskie są i niestosowne i niemożliwe do urzeczywistnienia.

Według twierdzenia najpoważniejszych, jak to wynika z podpisów, patrycyuszów gdańskich, Gdańsk swój rozrost niebywały w 1940 r. zawdzięczać będzie handlowi z Węgrami, z Ukrainą, z południowo-wschodnią Rosyą, z krajami bałkańskimi. Dla tych krajów port Gdański będzie pracował jako ujście przywozowe i wywozowe. Między Kijowem i Gdańskiem zadzierzgną się jak najściślejsze węzły komunikacyjne i handlowe. Że między tymi krajami i Gdańskiem leży już dzisiaj państwo polskie, że przedewszystkiem handel z Polską będzie dla Gdańszczan źródłem bogactw, że tylko stworzenie owego państwa polskiego wytworzyła dla Gdańska możność niebywałego rozrostu i że tak się działo w przeszłości, gdy Polska jeszcze nie straciła niepodległości, o tem wszystkiem patrycyusze gdańscy na szpaltach „Danziger Zeitung" udają, że nie wiedzą".

Wiadomości polityczne.

— Znowu nadchodzą wiadomości o nowych gwałtach czeskich w Zagłębiu Węglowem. Do Michałkowic wróciły Marya i Teresa Kozak, żony górników, przebywających obecnie w barakach w Oświęcimiu. Obie kobiety zastały mieszkanie zajęte przez Czechów. Czescy delegaci górniczy zawiadomieni o powrocie kobiet, kazali im się natychmiast wynosić z gminy, nie pozwalając niczego zabrać.

Do Poręby wrócił górnik Franciszek Więcek, pracujący w Piotrwałdzie. Delegaci czescy zażądali od niego, by wstąpił do czeskiej organizacyi, a gdy tego nie chciał uczynić, zmusili go do opuszczenia gminy.

Z Pietrwałdu donoszą, że czescy funkcyonaryusze na szybie „Eugeniusza" wygotowali listę, obejmującą nazwiska 41 członków Polskiej Organizacyi Zawodowej. Każdemu z nich posłano wezwanie do przepisania się do organizacyi czeskiej z zagrożeniem, że jeżeli nie uczyni tego do d. 17 b. m., zostanie z pracy i mieszkania wyrzucony.

W Szumberku przyszli żandarmi czescy do nauczyciela Krzycka i odebrali mu pod groźbą aresztowania prowadzenie urzędu aprowizacyjnego. Czesi chcą dostać aprowizacyę w swoje ręce i zrobić z niej środek walki z Polakami.

— Jak donoszą z Bytomia, sędziowie okręgu Sądu ziemskiego tamże rozpoczęli strajk z powodu wydalenia przez komisyę koalicyjną z Górnego Śląska prokuratora Popera.

Niektórzy urzędnicy oświadczyli się jednak przeciwko strajkowi i tylko nieznaczna większość opanowana została przez krzykaczy hakatystycznych. Jest w każdym razie nadzieja, że sędziowie ci, jak przedtem sędziowie opolscy, wrócą niebawem do pracy, gdyż komisya koalicyjna zdecydowana jest wystąpić w tej sprawie jak najenergiczniej. Prokurator Poper wydalony został za to, że nie chciał wytoczyć procesu przeciwko mordercom polskiego radnego Niedurnego, zabitego przez członków Sicherheitswehru. Twierdził on, jakoby zabójcy działali we własnej obronie, co jest w zupełności nieprawdą.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 14 b. m.:

Na odcinku podolskim ożywiona działalność artyleryjska. Oprócz drobnych utarczek obustronnych wywiadowczych nie nastąpiła żadna zmiana. Nieprzyjacielski lotnik rzucał bomby na Barranówkę, nie wyrządzając szkody.

W północnej części wołyńskiego odcinka działalność wywiadowcza. Wypad nieprzyjaciela, dążący do przekroczenia Słuczy w rejonie Prywałówki, załamał się w ogniu naszych karabinów maszynowych. Nasze samoloty zaatakowały Cudnów, ostrzeliwując skutecznie dworzec kolejowy, maszerujący tabor i oddziały konnicy.

Na odcinku poleskim koło Szaciłek i Strachowic upłynął wczorajszy dzień spokojnie. Nieprzyjaciel przygotowywał się do nowego ataku, który rozpoczął się dzisiaj rano.

Na południowym odcinku Polesia rozpoczęły się silne bolszewickie ataki, skierowane na Chabnoje, Gwiniszcze i Uszyniec. Oddziały nasze przeszły do zdecydowanych wypadów na gromadzącego się nieprzyjaciela i wyrzuciły go poza linię rzeczki Witt.

W rejonie Lepla i Połocka niema żadnych zmian.

Sprawa pragmatyki urzędniczej.

Warszawa. (Telefonem). **Sprawa pragmatyki dla urzędników nie jest jeszcze załatwioną.** Odnośny projekt nie był jeszcze rozważanym na radzie ministrów, jak donosiły niektóre dzienniki warszawskie. Elaborat, wypracowany przez subkomitet rady ministrów, rozesłano po poszczególnych ministerstwach w celu zasięgnięcia ich opinii. Następnie ma on zostać zatwierdzony na radzie ministrów, poczem dopiero przyjdzie pod obrady Sejmu.

Znów pogwałcenie praw polskich w Cieszyńskiem.

Cieszyn. (Telefonem). „Morawsko-slezski Denik" donosi, **że dla 29 gmin polskich** powiatu Cieszyńskiego, **poza linią demarkacyjną, utworzona została czeska podprotektura w Cieszynie.**

O ile ta wiadomość się sprawdzi, będzie to dowodem **nowego pogwałcenia praw polskich przez Komisyę plebiscytową.**

ZAWIESZENIE „GAZETY PORANNEJ".

Warszawa. P. A. T. Na zasadzie art. 14 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych art. II ustawy z dnia 5 lipca r. z. w przedmiocie bezpieczeństwa państwa zawieszono **na przeciąg trzech dni wydawnictwo „Gazety Porannej" („Dwa Grosze")** za zamieszczenie w Nrze 162 z dn. 14 b. m. notatki p. t. „Sprzymierzeńcy ukraińscy na froncie", która zawiera podburzające opinię publiczną i niezgodne z prawdą wiadomości z zakresu działań wojennych.

PROTEST PRZECIW PODNIESIENIU OPŁAT POCZTOWYCH.

Lwów. P. A. T. Izba Handlowa i Przemysłowa uchwaliła na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu wnieść protest do rządu przeciw podwyższeniu opłat pocztowych, w szczególności opłat telegraficznych.

Zbrodniarz ukraiński przed sądem wojennym.

Lwów. P. A. T. Przed sądem karnym D. O. G. we Lwowie odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw Janowi Pakoszowi, byłemu profosowi armii ukraińskiej w Szczercu, żołnierzowi VII brygady ukraińskiej oddziału wartowniczego, oskarżonemu o **zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa polskiego.**

Wedle aktu oskarżenia, Pakosz dopuścił się zbrodni w sposób następujący: W dniu 11 stycznia 1919 r. przy zdobywaniu Kulparkowa pod Lwowem przez wojska polskie, dostał się do niewoli jeden z najdzielniejszych żołnierzy, kapitan Ludwik Kopeć (Wiktor).

Zaraz w nocy odstawiono go do aresztów w Szczercu, gdzie nazajutrz nastąpiło badanie kapitana przez kilku oficerów ukraińskich, mające charakter prowokacyjny i uwłaczające uczuciom narodowym kapitana. W czasie przesłuchania kapitan zaznaczył przynależność wschodniej Galicyi do Polski. To twierdzenie wywołało u oficerów ukraińskich plan zemsty. Postanowili wbrew ustawie o traktowaniu jeńców, zgładzić kapitana Kopcia, a wykonanie egzekucyi polecono Pakoszowi. Ten ostatni wyprowadził kapitana za miasto i idącemu na trzy kroki przed nim, **strzelił w głowę**, a gdy ofiara mordu padła na ziemię, strzelił jeszcze dwukrotnie. Po dokonanem mordzie Pakosz zdjął z trupa futro i buty, a dwaj inni żołnierze, którym polecił Pakosz zakopać trupa, obrabowali zwłoki.

Po przesłuchaniu świadków, trybunał nabrał przekonania, że **Pakosz świadomie zamordował Kopcia, chcąc w ten sposób pozbawić armię polską dzielnego oficera.** Trybunał skazał Pakosza na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok nie wywarł żadnego wrażenia na Pakoszu, oświadczył on, że kary nie przyjmuje.

Obrony Pakosza nie chciał się podjąć żaden z adwokatów Rusinów. Wyznaczony obrońca żyd, nie przybył na rozprawę. Sąd zmuszony był powołać na obrońcę jednego ze sędziów śledczych.

Nowy rząd ukraiński.

Warszawa. (Telefonem). Dziennik „Naród" donosi, że w powiecie bracławskim i starokonstantynowskim **utworzył się nowy rząd ukraiński pod wodzą Mazepy. Rząd ten ma stać w ścisłym kontakcie z bolszewikami.**

Scysya angielsko-francuska umorzona.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Bonar Law złożył w poniedziałek po południu w Izbie gmin następującą deklaracyę: Jak to już Izbie wiadomo, **różnica zdań**, nad którą gabinet głęboko ubolewa, powstała między rządem angielskim a francuskim, ale wymiana not, która nastąpiła między Londynem a Paryżem, wykazała, **że obydwa rządu uznają, więcej, niż kiedykolwiek, potrzebę ścisłej i serdecznej zgody** wobec ważnych wydarzeń, które zaszły w stosunku do Niemiec.

Najbliższa konferencya sprzymierzonych rządów przyczyni się niewątpliwie do zupełnej konsolidacyi obu rządów, z drugiej strony ostatnie konferencye, odbyte w poniedziałek rano między pp. Millerandem i Lordem Derby, dały prezydentowi Millerandowi możność ponowienia zapewnień, że rząd francuski wycofa wojska z miast nadreńskich, skoro tylko Reichswehr opuści strefę neutralną.

Wobec tego **można uważać scysyę francusko-brytyjską za definitywnie umorzoną.**

Wydanie niemieckiego materyału wojennego.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. W Paryżu odbyła się ważna konferencya między lordem Churchillem, sekretarzem stanu brytyjskiego ministerstwa wojny, a p. Lefevrem, francuskim ministrem wojny, nad technicznymi środkami zastosowania klauzul traktatu wersalskiego, tyczących się **wydania i zniszczenia amunicyi i niemieckiego materyału wojennego, a specyalnie artyleryi.** Na konferencyi tej był obecny marszałek Foch.

We wszystkich punktach głównych osiągnięto zupełną zgodę, jak również uznano, że należy powiększyć ilość oficerów francuskich i brytyjskich, zajętych w międzysojuszniczej komisyi kontrolnej w Niemczech, ażeby przyspieszyć pracę.

BELGIJCZYCY W STREFIE OKUPOWANEJ.

Moguncya. P. A. T. Ag. Havas. **Oddziały belgijskie przybyły do strefy okupowanej.**

Obawa przed kontrrewolucyą w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Berlina: **Kierownictwo partyi socyalno-demokratycznej** w Niemczech ogłasza w „Vorwaerts" odezwę, w której wskazuje na **pogłoski o nowych militarnych knowaniach przeciw ludowi** i wzywa towarzyszów partyjnych, aby o wszelkich przeciwrewolucyjnych intrygach donosili kierownictwu partyi.

B. CESARZOWA NIEMIECKA UMIERAJĄCA.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Z Berlina donoszą, **że b. cesarzowa niemiecka zachorowała i lada chwila należy się spodziewać jej śmierci.**

Drugi projekt konstytucyi austryackiej.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Dzisiaj przedłożono **drugi projekt wstępnej austryackiej konstytucyi państwowej** związkowej. W stosunku do pierwszego projektu, według którego prezydent państwa związkowego funguje, jako prezydent związkowy, zawiera on postanowienie, że prezydent związkowy ma być bezpośrednio przez ludy związkowe wybierany na lat pięć.

KONCESYE WŁOSKIE DLA AUSTRYI.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi: Podczas narad rzymskich przyznał **rząd włoski Austryi 20.000 tonn zboża więcej, niż obejmuje zaliczka z Ameryki.** Co się tyczy dostarczenia amerykańskiego, albo angielskiego węgla dla Austryi, władze kolejowe włoskie postanowiły, że za dodatkową taryfą podejmą się dostarczenia węgla do Austryi dla ruchu osobowego i towarowego austryackiego.

DEFINITYWNA REDAKCYA TRAKTATU Z WĘGRAMI.

Paryż. P. A. T. Radio. Tekst **traktatu pokojowego z Węgrami**, wypracowany definitywnie przez konferencyę ambasadorów, będzie wręczony w tym tygodniu delegacyi węgierskiej.

STRAJK GENERALNY W IRLANDYI.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Wedle doniesienia „Telegraafu" z Londynu, ogłoszono w Irlandyi **strajk generalny**, jako protest przeciwko traktowaniu więźniów przez Anglików.

RZĄD TURECKI PRZECIW NACYONALISTOM.

Paryż. P. A. T. Radio. Rząd turecki ogłasza dłuższy manifest, potępiający tych, którzy pod maską rzekomego nacyonalizmu stwarzają bardzo poważną sytuacyę w państwie. W manifeście tym ogłasza rząd, że nie będzie zwlekał ze środkami represyi przeciw tym, którzy nie powrócą na właściwą drogę.

SYTUACYA STRAJKOWA W AMERYCE POGARSZA SIĘ.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Nowego Yorku: **Sytuacya strajkowa na południu i wschodzie pogorszyła się znacznie.** Skutkiem wielkiej liczby strajkujących nastąpił zastój w ruchu towarowym i osobowym, jakoteż zamknięcie tych gałęzi przemysłu, które są zależne od ruchu kolejowego.

Wiadomości gospodarcze.

WYMIANA PIENIĘDZY. Dyrekcya okręgu skarbowego ogłasza: W wykonaniu ustawy z dnia 24 marca 1920 Dz. ustaw Nr. 28 poz. 166 podaje się do wiadomości publicznej, że w mieście Krakowie odbywać się będzie wymiana banknotów 100 i 1000-koronowych na marki polskie w dniach 19 do 26 kwietnia b. r. włącznie od godziny 9 rano do 12 w południe i od 3 do 6 po południu.

Dla firm protokołowanych, stowarzyszeń, korporacyi, władz i osób prawnych w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej (ul. Wiślna l. 7).

Dla innych osób, zamieszkałych w dzielnicach: I. (Śródmieście), II. (Wawel), III. (Nowy Świat), IV. (Piasek), V. (Kleparz), VI. (Wesoła), VII. (Stradom), VIII. (Kazimierz), XI. (Dębniki), XII. (Półwsie Zwierzynieckie), XIII. (Zwierzyniec), XIV. (Czarna Wieś), XV. (Nowa Wieś), XVI. (Łobzów), XVII. (Krowodrza), XVIII. (Prądnik Czerwony), XIX. (Grzegórzki) i XX. (Dąbie) z początkowemi literami nazwisk: 1) A i B w Miejskim Zakładzie Kredytowym, Rynek Główny (Pałac Spiski), 2) C i D w Banku Galicyjskim (małopolskim) dla handlu i przemysłu, Rynek Główny 25, 3) E w Centralnej Kasie Spółek rolniczych, Reformacka 3, 4) F i G w Banku Hipotecznym, Bracka 1, 5) H. I. i Ł w Urzędzie podatkowym, Basztowa 22, 6) I i J w Powszechnym Banku Kredytowym, Rynek Główny (Krzysztofory), 7) K w Banku Krajowym, Plac Szczepański 8, 8) M i N w Banku Handlowym, Wiślna 3, 9) O w Krakowskim Banku Komercyalnym, Św. Jana 1, 10) P w Kasie Oszczędności miasta Krakowa, Szpitalna 15, 11) Q i R w Powiatowej Kasie Oszczędności, Pijarska 1, 12) S w Banku Przemysłowym, Rynek Główny 31, 13) T i U w Banku Związku Spółek zarobkowych, Rynek Główny 19, 14) V, W i X w Ziemskim Banku Kredytowym, Plac Maryacki, 15) Y, Z i Ż w Kasie Filialnej, Basztowa 22.

Dla innych osób, zamieszkałych w dzielnicach IX. (Ludwinów), X. (Zakrzówek), XXI. (Płaszów) i XXII. (Podgórze) z początkowemi literami nazwisk:

1) A do O w Kasie Oszczędności miasta Podgórza, 2) P do Z w Urzędzie podatkowym w Podgórzu.

Każda strona, zgłaszając banknoty do wymiany, obowiązana jest przynieść pieniądze już przeliczone i usortowane, oraz wypełnić przepisaną deklaracyę i przedłożyć swą legitymacyę żywnościową, celem stwierdzenia na niej dokonanej wymiany. Deklaracye nabywać można w miejscach wymiany banknotów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 kwietnia 1920 r.

	[illegible]	Żądanie	Transakcye
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie a 100	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" " a 1000	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ruble carskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" dumskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Franki francuskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" szwajcarskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dolary amerykańskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lei rumuńskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wiedeń	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Berlin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Praga	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Poż. [illegible] szkolna z 1908	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Poż. kraj. z r. 1913	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" " 1911	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% " Lwowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Obl. [illegible] Banku kraj.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zast. Banku Kraj.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% " "	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% " Banku hipot.	101.50	102.50	—.—
4% " " 60 l	97—	98—	—.—
4½% " Bku G. dla han. i prz.	[illegible]	100—	—.—
4½% " Gal. Ziem. Bku Kred.	98.50	99.50	—.—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	630—	650—	635—
" Hipoteczny	800—	—.—	—.—
" Gal. dla handlu i przemysłu	637—	640—	—.—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540—	553—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	290—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	525—	545—	535—
Zieleniewski	2150—	2350—	2250—
„Górka" fabryka cementu	2075—	2175—	2125—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2075—	2175—	2125—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4500—	4700—	4600—

KURSA DEWIZ.

Lwów. P. A. T. Zamknięcie giełdy lwowskiej: Ruble carskie po 100 płacą 295, żądają 315, w tranzakcyach 305—306. Franki francuskie płacą 1500, żądają 1700. Dewizy Praga płacą 355, żądają 375, w tranzakcyach 365.

†

ZE STATKIEWICZÓW

PAULINA ZAWADOWA STENZLOWA

wdowa po notaryuszu

przeżywszy lat 66, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 kwietnia 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 15-go b. m. o godzinie 5-tej po południu, na który-to smutny obrzęd s roskane dzieci i wnuk zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w piątek dnia 16-go b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele O. O. Kapucynów.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

50 POWIEŚĆ.

Kaletowicz, gospodarując na wsi i stykając się nieustannie z chłopami, miewał do nich różne żale i pretensye, i wogóle widział w nich niższy gatunek ludzi od siebie, jednak wspólność pracy na roli wytworzyła w nim, niemal bezwiedną sympatyę i łączność z nimi, a słuchając słów Mendla pełnych pogardy, nienawiści i zawziętości, zdziwiony tem, spytał:

— Ale co złego oni zrobili Mendlowi?

— Co — błysnęły mu oczy, — czy pan wie, że jeszcze mój ojciec kazał bić nahajami chłopów za każde nieposłuszeństwo albo niedozór, a teraz ci sami chłopi nas wyrzucają ze wsi, nie wolno nam nawet przenocować? Czy to sprawiedliwie? Czy to słusznie?

— Takie jest prawo, — odpowiedział Kaletowicz wymijająco.

— Jakie prawo? Co za prawo? To im wszystko wolno, a nam nie?

Wszedł Srul, pokręcił się po izbie i spytał:

— Czy pan rządca skończył z Mendlem?

— Prawie.

— Jakto prawie? — uśmiechnął się Mendel, — ja myślał, że już. Pan chciał morgowych, ja dał, czego pan chce więcej?

— A kiedy Mendel ich przywiezie?

— Kiedy pan chce? Jak jutro, to jutro.

— Dobrze, jutro w południe będę tutaj.

— Nu, a zadatek?... Jak pan nie chce, można dać jutro, ja zaczekam, czy moje pieniądze uciekną?

— Po zrobieniu kontraktów wypłacę Mendlowi.

— Niech będzie i tak, — wstał, wziął czapkę, skinął głową i wyszedł.

— Czy pan rządca kontent? Czy ja źle poradziłem? — spytał Srul.

— Dobre i piętnaście morgów, ale wolałbym więcej.

— To się zrobi, dlaczego nie? Czy pan rządca wie dlaczego ja się tak potrzebuję starać, ażeby pan rządca był kontent?

— No?

— Bo mnie tak powiedział Mojsze Apfeldufit, on kazał wszystko robić dobro dla pana rządcego, bo on mówił tak, że pan rządca jest bardzo szlachetna osoba. Jak panu rządcemu zrobi kto dobrze, pan rządca jemu zrobi dwa razy więcej.

— Ot, pusto gadanie, — zaśmiał się Kaletowicz, — nie zna mnie przecież.

— Jakie nie zna? Na co te tajemnice przedemną? Czy ja nie powiedział panu, że ja wszystko wiem? Czy pan rządca myśli, że ja nie wiem, co było w Kijowie? — spojrzał porozumiewawczo.

— Czy masz mój weksel? — spytał rządca trochę zmieszany.

— Na co panu rządcemu ten weksel? Pan rządca nie potrzebuje jego płacić teraz, można jego zapłacić za pół roku, za rok. Mojsze mówił do mnie, że nie potrzeba upominać się o pieniądze, ani o procent i żeby nikomu nie mówić słowa o tym wekslu, bo i naco ludzie mają wiedzieć? To jest nasz interes! Po co ma wiedzieć Zgłobicki? On może zrobić nieprzyjemności panu, i czy panu rządcemu tego potrzeba?

— Pokaż mi weksel, a ja zapłacę procent.

— Ja zaraz pokażę — sięgnął do portfelu i z pośród papierów i kwitów wyjął weksel, pokazał go nie wypuszczając z rąk, — i na co panu płacić teraz procent, czy ja chcę? Czy ja się upominam? Czy tylko dzisiaj ja widzę pana rządcego? Jak pan rządca dostanie procent swój za buraki, to pan zapłaci. A może panu rządcemu potrzeba pieniędzy? Ja zawsze mam dla pana rządcego, — schował weksel, któremu niby to przyglądał się uważnie.

Na Kaletowiczu weksel ten zrobił wrażenie przygnębiające. Czuł się skrępowanym, zależnym od kaprysu żyda, niewolnikiem jego. Wystarczy, aby żyd pokazał ten weksel Zgłobickiemu, a on straci posadę i będzie miał opinię człowieka zadłużonego, zależnego od żydów, który z kupcem zboża wchodzi w jakieś konszachty pieniężne. I gdyby jeszcze ten weksel był gdzieś w Kijowie, albo w Berdyczowie, ale jest tu, w miasteczku. Czuł się na łasce tego żyda i widział się zmuszonym ulegać mu, nie drażnić go, bo każdej chwili może nastąpić katastrofa.

Oburzyła go ta zależność i pomyślał: a niech sobie robi co chce, niech skarży, już miał to powiedzieć, gdy przed oczyma stanęła mu żona i dzieci!

Sam dałby sobie radę, nie tu, to gdziekolwiek indziej znalazłby zajęcie, świat szeroki, ale co stanie się z żoną? co z dziećmi? Upadł na duchu i bezradnie spojrzał dokoła. Srul bacznie go obserwował, spostrzegł przygnębienie, ucieszył się, ale spytał uprzejmie, niemal pokornie:

— Może pan rządca czego potrzebuje? Teraz idą święta. Może trzeba posłać żonie prezent jaki? Ja sam żonaty, ja mam dzieci, czy ja nie wiem, co potrzeba dzieciom na święta?

— Nie! Nie nie chcę, o jedno proszę, niech Srul o moim wekslu nikomu nie mówi, zepsułoby mi to kredyt.

— Na co mam mówić? Nawet moja żona nie wie o tym wekslu... Ale i ja mam prośbę do pana rządcego.

— Jaką?

— Ta pszenica, co pan rządca młóci, ona jest na nasienie. Ona potrzebuje dobrej oczystki. Co panu rządcemu to szkodzi, że ona będzie czysta?

— I ja oddam czystą, ale nie mogę pozwolić, żeby jakaś piąta część czy szósta, szła w pośląd.

— Panie rządca, tego nikt nie chce, ale jak pszenica ma zeschnięte ziarno, niepełne, gdzie ona ma iść? Nu, gdzie?

— Co za pytanie!? naturalnie w pośląd.

— Nu i Chaim tak mówi, a dlaczego pan rządca miesza złe ziarno z dobrem. Panie rządca, ten pośląd już kupił Mojsze, czy panu nie wszystko jedno, czy Mojsze da pieniądze za czystą pszenicę, czy za pośląd. Niech on tylko da pieniądze, a będzie dobrze. Czy nie tak?

— Inna cena pszenicy, a inna poślądu, i nie mogę pozwolić na takie czyszczenie.

— Nu, a gdzie szlachetność pana? Czy Mojsze pytał w Kijowie, jaki pan daje zastaw na sto rubli? Czy on wziął wielki procent z góry, jak to zrobił Josef Fichteles? On rachował na szlachetność pana rządcego i dlatego zakazał pokazywać tego weksla Zgłobickiemu; nu, jak on się pomylił na szlachetność pana rządcego, co on ma zrobić? Ja bardzo proszę pana rządcego, niech się czyści pszenicę, jak to było na początku.

Kaletowicz przypomniał sobie polecenie Zgłobickiego, ażeby lepiej czyścić ziarno i odpowiedział:

— Krzywdy kupca nie chcę, zobaczę jutro... i jeśli młynek źle czyści, poprawię — wstał i szedł ku drzwiom.

— Nu, pan rządca sprawiedliwy, ja myślę, że będzie zgoda, a jeszcze znajdę dla pana morgowych, niech Zgłobicki widzi, jaki pan rządca dobry dla niego.

XV.

Był świeży, pogodny ranek majowy. Przed gankiem dworu w Oleszynie chłopak stajenny przeprowadzał wierzchowca Zgłobickiego, konia skarogniadego, dobrze i silnie zbudowanego, zwanego „Dniepr". Nie był on paradyerem, miał łeb może trochę za duży, szyję za krótką do korpusu, ale piersi szerokie, nogi jak ze stali i muskuły silnie rysujące się pod cienką skórą.

Przez otwarte okna dworu dolatywał brzęk talerzy, filiżanek i niewyraźne odgłosy rozmowy. Zaciekawiony tem chłopak podprowadził konia pod okna i zajrzał do pokoju, w którym przy stole siedział przy pierwszem śniadaniu Zgłobicki z żoną.

Jania zobaczywszy osiodłanego konia, spytała męża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem K. Ferka.